

ROZDZIAŁ I

Świadomość jako pole widzenia

Na początku należy poczynić ważne zastrzeżenie: celem niniejszego rozdziału nie jest całościowa rekapitulacja teorii Wundta. To wymagałoby osobnych studiów, bardziej szczegółowych niż jest to możliwe w tej pracy. Potencjalny projekt przywrócenia jego teorii do historii polskiej psychologii wydaje się też zadaniem karkołomnym. Niezwykle trudno jest przedstawić zwięzły, syntetyczny opis poglądów psychologicznych Wundta, choćby z racji przemian, jakim podlegały one na przestrzeni lat, a jakie znajdowały swoje odzwierciedlenie w poprawkach wprowadzanych do kolejnych wydań jego książek. Samo *Grundzüge der physiologischen Psychologie* (*Zasady psychologii fizjologicznej*), czyli najważniejsze w jego dorobku dzieło, doczekało się aż dziesięciu edycji, z czego każda wzbogacana była o wyniki nowych badań prowadzonych w lipskim laboratorium. Podobnym korektom podlegały także wydania innych prac naukowych jego autorstwa. Nieliczne i stare już tłumaczenia prac psychologa, a także nie zawsze jednoznaczna, charakterystyczna dla epoki terminologia powodują dodatkowe trudności w nawigowaniu po liczącym kilkadziesiąt tomów dorobku.

Niemniej konieczne jest wyróżnienie kilku ogólnych, a kluczowych dla tej propozycji teoretycznej pojęć, które pozwolą lepiej zorientować się zarówno w poglądach ich twórcy, jak i w zagadnieniach samej psychologii doświadczalnej. Bez przynajmniej szkicu obowiązującej w dyscyplinie mapy problemów niemożliwe będzie też uchwycenie, jakimi kanałami oraz w jakiej formie charakterystyczne dla Wundta teorie przedstawiały się

dalej, z obszaru niemieckiej psychologii doświadczalnej na teren polskiej filozofii, a później literatury. Psychologia Wundta interesuje mnie jednak z innych względów niż historia idei czy psychologii, dlatego z rozległego dorobku lipskiego profesora wydobywam na plan pierwszy problemy związane ściśle z kwestią naocznej percepcji.

Nieświadome akty (naocznej) percepcji

Aby zrozumieć, jak istotną rolę w badaniach psychologicznych Wundta odgrywały kwestie związane z widzeniem, warto w pierwszej kolejności przyjrzeć się ewolucji jego poglądów na podstawowe zagadnienia indywidualnej świadomości. Jak w swojej książce *Wundt and the Philosophical Foundations of Psychology* zwracał uwagę Saulo de Freitas Araujo, tylko częściowo uzasadnione jest przekonanie, że lipski psycholog ograniczał zarówno życie psychiczne człowieka, jak i przedmiot badań psychologicznych do świadomości. Przynajmniej na wczesnym etapie swojej kariery nie tylko dopuszczał istnienie nieświadomości, która miała poprzedzać i warunkować zjawiska zachodzące w świadomości, ale też stawiał tezę, że jedynie współistnienie tych dwóch sfer pozwala zachować ciągłość i jedność życia psychicznego jednostki.

Po raz pierwszy kwestia nieświadomości pojawiła się w artykule *Über den Gefühlssinn, mit besonderer Rücksicht auf dessen räumliche Wahrnehmungen (O zmyśle czucia, ze szczególnym uwzględnieniem percepcji przestrzennej)*. Wundt, niezadowolony z czysto fizjologicznych wyjaśnień wytwarzania wrażeń przestrzennych w percepcji dotyku, poszerzył opis przebiegu tego procesu o psychiczny, nieświadomy etap wnioskowania. Mocniej jeszcze podobną myśl wyraził w dwóch kolejnych tekstach, poświęconych już zagadnieniom naocznej percepcji: *Über das Sehen mit einem Auge (O widzeniu jednoocznym)* oraz *Über einige besondere Erscheinungen des Sehens mit zwei Augen (O niektórych szczególnych właściwościach widzenia*

obuocznego)¹. W pierwszym z nich tłumaczył znaczenie czynników psychicznych dla powstania pola widzenia:

Kiedy widzimy, że czynnik psychiczny ma decydujący wpływ na rozróżnienie najmniejszych odległości przestrzennych, musimy również oczekiwać, że tworzenie się reprezentacji całego pola widzenia w całej jego rozległości przestrzennej nie jest wynikiem określonego anatomicznego rozmieszczenia elementów czuciowych, ale że wiąże się z nim również proces psychiczny. Proces ten, zgodnie z wynikiem logicznej analizy każdego aktu percepcji, może być jedynie procesem wnioskowania, a dokładniej nieświadomym procesem wnioskowania, ponieważ nie mamy o nim bezpośredniej wiedzy².

W drugim artykule dowodził słuszności swojej tezy na przykładzie widzenia binokularnego. Treść postrzeżenia – pisał – nie jest nam dana bezpośrednio. Nie może być tak, że dwa niezależnie powstające na siatkówce oka obrazy łączą się w jeden bez udziału procesów psychicznych. Musi istnieć nieświadomy dla samego patrzącego etap, kiedy dochodzi do syntezy obu postrzeżeń w dwuoczną percepcję wzrokową³.

Percepcja miała opierać się na trzech podstawowych aktach psychicznych. Pierwszym jest etap koligacji (*Colligation*), polegający na powiązaniu różnych serii wrażeń – najbardziej podstawowych elementów percepcji, według ich częstotliwości i stałości. „To najprostszy proces indukcyjny”, pisał Araujo; „w tym przypadku wyłania się przez połączenie znacznej liczby elementarnych faktów (wrażeń), ale ma charakter jedynie przygotowawczy, w którym percepcja nie jest jeszcze dana”⁴. Na tym etapie wrażenia

¹ Jak podaje Araujo, oba wspomniane artykuły zostały wydane początkowo w czasopiśmie „Zeitschrift für rationelle Medizin”, a następnie włączone do tomu *Beiträge zur Theorie der Sinneswahrnehmung* (Przyczynki do teorii spostrzegania zmysłowego, 1862). W. Wundt, *Beiträge zur Theorie der Sinneswahrnehmung*, Lipsk–Heidelberg 1862, s. 149; cyt. za: S.d.F. Araujo, *Wundt and the Philosophical Foundations of Psychology: A Reappraisal*, Cham 2015, s. 37–38.

² S.d.F. Araujo, *Wundt and the Philosophical...*, dz. cyt., s. 38.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 40.

stanowią zbiór zarejestrowanych przez jednostkę elementów, które na drodze syntezy (*Synthese*) dają dopiero percepcję. Nie jest ona prostą sumą elementów składowych, tylko powstałym na bazie poszczególnych wrażeń innym jakościowo wytworem pracy umysłu. Wiele z powstałych wówczas percepcji pozostaje w sferze nieuświadomionej. Jedynie te, które dotarły do świadomości, stają się wyobrażeniami (*Vorstellung*). Psychofizyczny charakter syntezy najlepiej oddaje podana przez Araujo sytuacja:

Wyobraź sobie na przykład, że jesteś w lesie i widzisz po raz pierwszy w oddali nieznany obiekt, powiedzmy, bardzo dziwnego ptaka. Różne części tego ptaka będą pobudzać twoją siatkówkę, powodując wrażenia siatkówkowe w oku. W tym samym czasie te wrażenia będą połączone z określonymi wrażeniami mięśniowymi, zależnymi od odległości ptaka i od twojego ruchu oka. Jeśli ptak się poruszy lub w jakiś sposób zmieni się miejsce obrazów w siatkówce, odpowiednie odczucia mięśniowe również się zmienią. W ten sposób powstaje systematyczne połączenie pomiędzy różnymi seriami wrażeń siatkówkowych i mięśniowych. Jest to koligacja wrażeń. Jednak samo to nie może dać percepcji jakiegokolwiek obiektu (ptaka), ponieważ skojarzone wrażenia pozostają oddzielne, obok siebie. Dopiero gdy zostaną one zintegrowane w jednolitą całość, zobaczysz w końcu ptaka (nawet jeśli nie wiesz, że to ptak), a nie zbiór pojedynczych wrażeń. Na tym polega praca syntezy, która wytwarza nowy, nieistniejący wcześniej wytwór, którego nie da się zredukować do jego elementów konstytutywnych⁵.

Trzecim, ostatnim aktem psychicznym jest analogia (*Analogie*). W ramach wnioskowania nie dochodzi już do wytworzenia nowego postrzeżenia. Jedynie te powstałe zostają odniesione do wcześniejszych podmiotowych doświadczeń, co pozwala zautomatyzować proces percepcji – wzbogacić treść istniejącej już w umyśle „ścieżki”:

Następnym razem, gdy pójdziesz do lasu i znajdziesz podobny egzemplarz tego samego gatunku, nie będziesz musiał czekać na tę samą

⁵ Tamże, s. 41.

serię skojarzonych wrażeń, aby dostrzec ptaka. Opierając się jedynie na pewnych podobnych początkowych doznaniach, wnioskujesz, że widzisz tego samego ptaka⁶.

Analogia jako najwyższy akt percepcyjny stanowi moment przejścia między świadomością (strefą reprezentacji) a nieświadomością (zbiorem percepcji). Poznanie siebie i świata warunkowane było zatem przez procesy, które częściowo przynajmniej przebiegają poza sferą świadomości jednostki, na drodze konstruktywnego, twórczego przetwarzania wrażeń. Wszystkie trzy indukcyjne procesy umysłowe odnosiłyby się nie tylko do mechanizmów powstawania percepcji i reprezentacji, lecz także do wszystkich bardziej skomplikowanych organizacji życia psychicznego. Jak pisał Araujo, „można zatem mówić o koligacji i syntezie reprezentacji, pojęć i hipotez, a także o analogicznym wnioskowaniu z jednej tezy filozoficznej do drugiej”⁷. Zarówno świadomość, jak i nieświadomość tworzą zatem jedność gwarantującą nie tylko ciągłość przetwarzania doświadczeń zewnętrznych, lecz także pracę pojęć i przedstawień, a także rozwój jednostki⁸.

Już wczesny projekt psychologii Wundta, zawarty w tomie *Beiträge zur Theorie der Sinneswahrnehmung* (*Przyczynki do teorii spostrzegania zmysłowego*, 1862) oraz (w bardziej szczegółowej formie) w *Vorlesungen über die Menschen- und Thierseele* (*Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej*, 1863), wychodził zatem od problemów związanych z naoczną percepcją. Poszerzone o nieświadome etapy syntezy i analogii postrzeżenie stało się niezbędną podstawą hierarchicznej organizacji życia wewnętrznego człowieka. Co ważne, analiza tych samych zagadnień skłoniła ostatecznie Wundta do zmiany własnych pierwotnych założeń. Problem sposobu, w jaki zapośredniczone przez aparat widzenia bodźce zewnętrzne przekładają się na działanie świadomości, już w jego najśłynniejszym dziele: *Grundzüge der physiologischen*

⁶ Tamże, s. 42.

⁷ Tamże, s. 43.

⁸ Tamże.

Psychologie (Podstawy psychologii fizjologicznej, 1874), znalazł jednak odmienną wykładnię.

Araujo wskazuje zasadnicze zmiany, jakie zostały wprowadzone do (jak miało się okazać) manifestu nowej psychologii. Wundt znacząco przeformułował wówczas samo pojęcie świadomości. To właśnie na etapie *Grundzüge...* wyklarowała się właściwa, kojarzona z wundtowską psychologią koncepcja świadomości jako połączenia żywych, podlegających nieustannym zmianom procesów psychicznych, których całość stanowi reprezentację wewnętrznych przeżyć, myśli i uczuć. W myśl jego przekonań owo „dzianie się psychiczne” polega na ciągłej syntezie twórczej prostych elementów percepcji w bardziej skomplikowane struktury zjawisk psychicznych. Nowością w ramach tej koncepcji było poszerzenie granic świadomości o te elementy percepcji, które dotychczas Wundt uznawał za nieświadome, a przez to naukowo nieweryfikowalne. Korekta polegała na „odrzuconiu nieświadomości jako rzeczywistego procesu psychicznego i traktowaniu wszystkiego, co leży poza świadomością, w kategoriach fizjologicznych lub psychofizycznych”⁹.

Aby lepiej wytłumaczyć te zmiany, warto zacząć od wyjaśnienia dwóch nowych dla jego psychologii pojęć. Do zilustrowania nowej konfiguracji procesów psychicznych Wundt posłużył się metaforą optyczną. Świadomość miała działać niczym ludzkie oko, a zakres jej „widzenia” zależałby od dwóch wprowadzonych przez psychologa elementów: **poła widzenia** (*Blickfeld*) i **punktu centralnego** (*Blickpunkt*). Analogię tę dobrze wyjaśnił Adam Mahrburg:

Polem widzenia nazywa się cały obszar, od którego promienie świetlne przy danym położeniu oka padają na czułą powierzchnię siatkówki; punktem jasnego widzenia nazywa się ten punkt w polu widzenia, który widzimy najwyraźniej. Tak samo polem percepcji jest ogół wyobrażeń w danym stanie psychicznym przytomnych w świadomości; ale ta tylko część tego ogółu wyobrażeń, która się znajduje w punkcie jasnego widzenia świadomości, jest przedmiotem apercpcji. Możemy

⁹ Tamże, s. 92.

więc powiedzieć: apercepcją nazywa się taka czynność psychiczna, dzięki której spośród ogółu wyobrażeń przytomnych w danej chwili w świadomości niektóre występują jaśniej, są przedmiotem uwagi¹⁰.

W ramach tak ujętej teorii nieświadomość została wykreślona ze schematu poznania. Pozostało samo tylko **pole świadomości**, podlegające bardziej lub mniej skomplikowanym regułom asocjacji i apercepcji. **Asocjacja** była bardziej podstawową formą kojarzenia wrażeń, bliską temu, jak definiowana była synteza psychiczna we wczesnych pracach psychologa. Z kolei **apercepcja** była nowym, wprowadzonym właśnie w *Grundzüge...* pojęciem, które na przestrzeni lat zyskało dwa znaczenia. Pierwsze, dość precyzyjnie tłumaczone za lipskim psychologiem przez Adama Mahrburga, dotyczy efektów percypowania rzeczywistości. Apercepcja to wyraźne spostrzeżenie, jakie powstaje na drodze wytężonej pracy uwagi, woli oraz uczuć – świadomej, często intencjonalnej selekcji wyobrażeń spośród tych, które znalazły się już niewyraźnie w polu świadomości. Pojęcie to oznaczało jednak nie tylko ostateczny produkt percepcji, lecz także bardziej skomplikowany przebieg jej wyłaniania się w świadomości. O apercepcji mówimy również w kontekście działania uwagi – tego, jak i pod wpływem jakich czynników dokonuje ona „wyboru” wyobrażeń. Wundt postrzegał świadomość jako ciągłą interakcję między procesami asocjacyjnymi i apercepcyjnymi. Jak pisała jednak Liesbet De Kock, „choć procesy asocjacyjne są uważane za genetycznie wcześniejsze od procesów apercepcyjnych, według Wundta pozostają one pod wpływem funkcji apercepcyjnej, która sprawuje centralną kontrolę nad procesami świadomości”¹¹. Apercepcja była więc procesem, który nadaje kierunek świadomości, odpowiada za ciągły, dynamiczny i celowy

¹⁰ A. Mahrburg, *Wundt i jego teoria poznania*, „Przegląd Literacki” 1889, nr 13, s. 11; cyt. za: C.W. Domański, *Historia psychologii w Europie Środkowej. Badacze, inspiracje i koncepcje*, Warszawa 2018, s. 71.

¹¹ L. De Kock, *On Making Sense: An Exploration of Wundt's Apperceptionist Account of Meaningful Speech*, „Journal of The History of the Behavioral Science” 2018, t. 54, z. 4, s. 276.

ruch wszystkich mechanizmów psychicznych oraz za rozwój podmiotowej *psyche*. Wedle Wundta odpowiadała także za jej spójność, jako że „ego odczuwa siebie jako niezmiennie w każdym momencie swojego życia, ponieważ postrzega aktywność apercepcji jako całkowicie stałą, jednorodną w swojej naturze i spójną w czasie”¹².

Wundt wyróżniał dwa rodzaje apercepcji: bierną i czynną. Jak wyjaśniała dalej De Kock, ta pierwsza ma charakter impulsywny i zachodzi wówczas, gdy jakieś percypowane zjawisko wymusi skupienie na niej uwagi¹³. W apercepcji czynnej zaś, „aby skupić uwagę na pojedynczej treści, konieczny jest wysiłek umysłowy – wybór”¹⁴. W teorii Wundta apercepcja była zatem ściśle powiązana z wolą. Związek woli z apercepcją sprawiał, że „całe życie wewnętrzne człowieka jawi się jako jego własne dzieło”¹⁵. Poczucie sprawczości, towarzyszące powiązanym z apercepcją procesom wolicjonalnym, rodziło w podmiocie świadomość jedności, a co za tym idzie – także samoświadomości¹⁶.

Jeżeli zatem procesy dotychczas uważane za nieświadome uległy przedefiniowaniu, to czy projekt Wundta zakładał jednak ich istnienie? Odpowiedź na to pytanie ściśle wiąże się z innym, ważnym dla lipskiego badacza pojęciem paralelizmu psychofizycznego, które odnosiło się do sposobu, w jaki postrzegał on relacje między jednostkową świadomością a światem zewnętrznym. Termin ten był też bodajże najczęstszym źródłem nieporozumień wokół psychologii Wundta. Wbrew obiegowym opiniom swoich krytyków autor *Grundzüge...* był przekonany, że nie istnieją wyraźne, jednoznaczne związki między zjawiskami fizycznymi i psychicznymi. Nie da się wskazać bezpośredniej, przyczynowo-skutkowej zależności między tymi dwiema sferami. Niemniej, chociaż całkowicie od siebie odmienne, sfery te pozostawały

¹² W. Wundt, *Lectures on Human and Animal Psychology*, Londyn 1894, s. 21; cyt. za: tamże, s. 277.

¹³ Tamże, s. 275.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ W. Wundt, *Lectures...*, dz. cyt., s. 21; cyt. za: tamże, s. 277.

¹⁶ Tamże.

w relacji, ale paralelnej – procesom psychicznym mogły odpowiadać te fizyczne. Chodziłoby zatem nie o redukcję zjawisk psychicznych do fizjologicznych, a świadomości do odruchów i mechanizmów biologicznych, lecz o wskazywanie między nimi korespondencji. Dlatego też, jak pisał Radosław Stupak:

[Z]astosowanie przez Wundta metody eksperymentalnej nie wynikało bynajmniej z uznania, że przedmiot badania nie różni się od przedmiotu nauk przyrodniczych czy też że dusza podlega takim samym prawom jak zjawiska fizyczne, ale jedynie z konstatacji, że metoda eksperymentalna, pamiętając o jej ograniczeniach w tym kontekście, może także w badaniu psychiki okazać się przydatna i owocna¹⁷.

Teza o istnieniu paralelizmu psychofizycznego, która uzasadniała konieczność badań nad świadomością na drodze eksperymentów nad zmysłową percepcją, stała się także rozwiązaniem pozwalającym wyrugować niepoddającą się naukowej analizie nieświadomość. Zgodnie z nowym, przyjętym przez Wundta modelem podmiotowości, nieświadomość była już fizjologiczną dyspozycją układu nerwowego do odnowienia istniejącego już kiedyś w świadomości wyobrażenia. Wyobrażenia te są wprawdzie gotowe do reprodukcji w określonych okolicznościach, jednak nie mają „prawdziwego wewnętrznego istnienia”¹⁸. Stanowią zaledwie potencjał, a nie rezerwuuar osadzonej w ciele pamięci o przeszłych doświadczeniach. Tylko świadome wyobrażenia mogą zostać uznane za rzeczywiste i podlegać analizie psychologicznej. Tym samym nieświadome dyspozycje fizjologiczne znalazły się w ramach dyscypliny poza obrębem badań.

Kwestia poglądów Wundta na istnienie nieświadomych procesów psychicznych wydaje mi się ważna z dwóch przynajmniej względów. Zagadnienie rozwijane jedynie na wczesnym etapie

¹⁷ R. Stupak, *Paradoks Wundta. Szkic o filozofii i psychologii twórcy pierwszego laboratorium psychologii eksperymentalnej*, [w:] *Filozofia kultury. XIX wiek*, red. P. Mróz, B. Szymańska, A. Kuchta, J. Skibowski, Kraków 2020, s. 649.

¹⁸ W. Wundt, *Grundzüge der Physiologischen Psychologie*, Lipsk 1874, s. 484; cyt. za: S.d.F. Araujo, *Wundt and the Philosophical...*, dz. cyt., s. 88.

jego kariery naukowej, a porzucone podczas opracowywania *Grundzüge...*, znacznie bowiem komplikuje także obraz rozwoju polskiej psychologii na przełomie XIX i XX wieku. Szczególnie, gdy mowa o jego protofreudowskich elementach. Freud jako „wynalazca” nieświadomości zdaje się oczywistym tropem pozwalającym uporządkować i umiejscowić na mapie idei rodzime próby wyjaśnienia niejawnych procesów psychicznych. Analizy porównawcze jego pism z publikacjami chociażby Juliana Ochorowicza lub Edwarda Abramowskiego przyniosły zresztą w ostatnim czasie wiele ważnych rozpoznań na temat wczesnych przejawów psychoanalizy w lokalnym dyskursie naukowym. To właśnie m.in. na przykładzie Abramowskiego Bartłomiej Dobroczyński dowodził, że grono prekursorów psychoanalizy na ziemiach polskich było liczniejsze, niż początkowo uważano¹⁹. Podobnie Lena Magnone przekonywała, że chociaż Ochorowicz wprost wyrażał swoją niechęć względem Freuda, to wiele z jego tekstów należałoby uznać za pionierskie w stosunku do freudowskich²⁰. Analizy te powstały, dodajmy, nieraz w wyraźnej opozycji do pokutującego do niedawna przekonania, jakoby psychoanaliza została przez polskie kręgi intelektualne

¹⁹ B. Dobroczyński, „Głębiny nieświadomego” według Edwarda Abramowskiego, [w:] tenże, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005, s. 241–249. Zob. też B. Dobroczyński, M. Marcinów, *Niezabliźniona rana Narcyza. Dyptyk o nieświadomości i początkach polskiej psychoanalizy*, Kraków 2018; *Przywracanie pamięci. Polscy psychiatry XX wieku orientacji psychoanalitycznej*, red. P. Dybel, Kraków 2017; tenże, *Psychoanaliza – ziemia obiecana? Z dziejów psychoanalizy w Polsce 1900–1989*, cz. 1: *Okres burzy i naporu. Początki psychoanalizy na ziemiach polskich okresu rozbiorów 1900–1918*, Kraków 2016.

²⁰ L. Magnone, *Narodziny psychoanalizy – Julian Ochorowicz i Zygmun Freud*, „Kronos” 2010, nr 3, s. 231–253; też, *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligentnych przed drugą wojną światową*, t. 1, Kraków 2016, s. 81–88. Zob. też B. Dobroczyński, *Od bezwiedzy do jaźni syntetycznej: Julian Ochorowicz*, [w:] tenże, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005, s. 200–218.